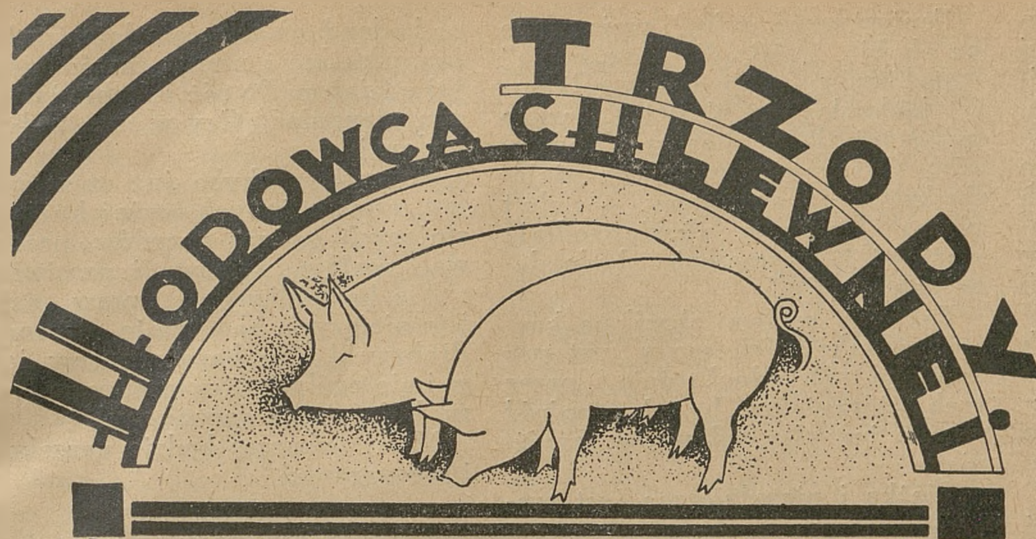
Bezpłatny dodatek do Nr 27 „Małop. Tyg. Roln."

NR. 4. ROK I.
LWÓW, CZERWIEC 1937



ORGAN SEKCJI HODOWCÓW I PRODUCENTÓW TRZODY CHLEWNEJ PRZY MAŁOP. TOWARZYSTWIE ROLNICZYM

REDAKCJA
INŻ. ZYGMUNT ANDRUSZEWSKI
ZOFIA ŁOSIOWA

Kontrola użytkowości trzody

Jak w każdej hodowli, tak i w hodowli trzody chlewnej ma pierwszorzędne znaczenie przekazywanie dodatnich właściwości rodziców na ich potomstwo.

Zdrowie bez zarzutu, płodność, mleczność (u loch), żerność, dobre wykorzystanie karmy, szybkie dojrzewanie (wyrostowość), nienaganna budowa, wykazująca wysoką wartość w rzeźnym produkcie, oto główne dodatnie właściwości, poszukiwane u dobrej trzody.

W dziedziczeniu tych właściwości nie można nie doceniać znaczenia loch, gdyż tak samo jak knur użyty do pokrycia i locha rozstrzyga o jakości potomstwa. Należy jednak wziąć pod uwagę, że knur obsługuje większą ilość loch, a więc tym samym z punktu widzenia hodowlanego jest godniejszy bardzo ostrożnego i o jego wartość użytkową (poza budową) opartego wyboru.

Nieodpowiedni swymi ujemnymi właściwościami knur, przekazuje je na swe potomstwo po całym szeregu loch, które pokrył. A nawet o ile taki knur pokrył lochę o wybitnie dodatnich właściwościach hodowlanych, to potomstwo po nim odziedziczywszy najmniejsze chociażby z jego złych właściwości — nie nadaje się do hodowli, jako okazy przelewające dalej te ujemne cechy.

Tak więc pogorszenie lub polepszenie jakości produktu hodowlanego w głównej mierze zależy od knura.

To też wybór knura do hodowli winien oprzeć się o ocenę jego wartości hodowlanej, a wszelkie bagatelizowanie tej sprawy i opieranie się w hodowli o byle jakie knury, przynosi w rezultacie straty, nie do naprawienia nieraz w ciągu długich, długich lat.

Polskie ustawodawstwo hodowlane, wzorowane zresztą na ustawodawstwie państw o wysokiej kulturze i wyrobieniu hodowlanym, ściśle określa warunki, którym knury przeznaczone do hodowli winny odpowiadać.

Ustawa z dnia 5 marca 1934 r. — o nadzorze nad hodowlą bydła, trzody chlewnej i owiec określa bardzo szczegółowo wymogi w ocenie zewnętrznej (budowy) dla knurów. — wykluczając z hodowli te, które przy licencji uzyskały poniżej 70 punktów. Określa też drobiazgowo pochodzenie knurów, ich rasę, znakowanie i t. d.

Ustawa wyklucza z hodowli knury:

1) pochodzące z miotu o mniejszej ilości urodzonych prosiąt jak 8 sztuk;

2) pochodzące z miotu o mniejszej wadze do 24 godz. po urodz. jak 1 kg;

3) pochodzące z miotu 3 tygodniowego o wadze prosięcia przeciętnie poniżej 4 kg;

4) ważące z ukończonym 6-tym mies. życia poniżej 85 kg;

5) pochodzące z rodziców niezarejestrowanych;

6) pochodzące z miotów niekontrolowanych wagowo i ilościowo;

7) pochodzące z miotów nie zgłoszonych metryczkami do ksiąg rodowych;

8) nietatuowane przepisowo.

Tyle niektórych wyjątków z ustawy.

Jak każda, tak i ta ustawa — omijana jest i wypaczana przez hodowców z uporem godnym zaiste lepszej sprawy.

Omijana jest przez tych hodowców, którzy wzorem powinni być dla drugich, a nie czynić z hodowli źródło zysków!

Wspomnieliśmy na wstępie o zasadniczych właściwościach trzody, wymaganych w hodowli: zdrowiu, budowie, żerności, dojrzewaniu, płodności, mleczności i dobrym wykorzystaniu karmy.

Zdrowie, budowa, żerność, to właściwości łatwe do oceny, prawie od pierwszego wejrzenia, a więc dające się stwierdzić w krótkim czasie.

Dojrzewanie jednak, płodność, mleczność i należyte wykorzystanie paszy (nie mówiąc już o jakości produktu ubojowego), to właściwości „ukryte", trudne do natychmiastowego stwierdzenia, wymagające ich bacznego śledzenia — w długich nieraz, bo i kilka lat ciągnących się, okresach czasu.

Te „ukryte cechy" — uchwytne

bystrą, nieustanną i systematyczną obserwacja — giną w pamięci hodowcy, o ile je nie utrwali pisemnie w zapiskach hodowlanych. Zawodna pamięć z jednej strony, z drugiej zaś możność pisemnego utrwalenia obserwacji niektórych właściwości trzody i celowość porównania tych obserwacji przy selekcji (wyborze) hodowlanej, dały początek **kontroli użytkowości** — czyli notowaniu w pewnych ustalonych praktyką okresach — danych, ilustrujących nam te „ukryte" właściwości trzody. Dane te stanowić mają podstawę planowej i celowej hodowli.

Bo jakżeż można stwierdzić płodność loch nie notując jej wyników systematycznie w ciągu kilku lat? Jakżeż ocenić ich mleczność, odbijającą się w odchowie potomstwa? Jakżeż wreszcie ocenić wyrostowość trzody nie notując jej wag?

Sama pamięć i odwoływanie się do niej — jest tu zupełnie zawodna. Przecież poza trzodą każdy gospodarz ma całą furę kłopotów i spraw, którymi nabita głowa — nie ma ochoty ni czasu myśleć o wadze czy ilości prosiąt!

Tu właśnie ma przyjść z pomocą hodowcy papier, ołówek i trochę cierpliwości! Kontrola użytkowości! Systematyczne notowanie ilości i wag prosiąt jedno — dwudziestojedno — i pięćdziesięciosześciodniowych. Skrupulatne 3-krotne zważenie i policzenie prosiąt!

Te właśnie znienawidzone przez wszystkich hodowców zapiski, to serce i mózg hodowli! To podstawa selekcji (wyboru)! Hodowca nie doceniający tych zapisków — to ślepiec, błądzący w gęstym lesie i nie mogący znaleźć właściwej drogi!

Brak należytej i prawdziwej kontroli użytkowości w hodowli, to świadectwo niedojrzałości hodowlanej i dowód zwyczajnego pacerstwa! To świadome wprowadzanie w błąd i działanie na szkodę tych, którzy w zaufaniu do solidności hodowcy, kupują u niego za drogi i ciężko zapracowany pieniądz materiał, na kpiny chyba tylko „hodowlanym" nazwany!

Tyle o słuszności kontroli użytkowej.

A teraz o jej prawdziwości i solidności hodowlanej tych, którzy w sposób wysoce nieraz nieudolny fałszują ją.

Fantastyczne cyfry wpisywane na chybił trafił dla „oszukania" inspektorów — oto obraz solidności hodowlanej, niestety bardzo poważnej ilości naszych Hodowców. Cyfry te, graniczące niejednokrotnie z absurdem — zbyt nieraz jaskrawo odzwierciedlają wartości i zrozumienie hodowlane „hodowców".

Tak oto ustawa, określona kontrola użytkowości trzody, jest zrozumiana niejednokrotnie przez tych, którzy chcą, by ich z pośród rzeszy innych hodowców wyróżniano.

Ciężka i niewdzięczna jest praca hodowlana. Na całe lata trzeba ją rozkładać i nieraz zawód jest jej udziałem. Po cóż ją sobie i drugim utrudniać? Czy w imię dobra hodowli?

Najwyższy chyba już czas byśmy wzorem innych wyżej kulturą stojących od nas narodów, pracowali realnie, planowo i uczciwie!

Nie bagatelizujmy spraw najistotniejszych, choć może z pozoru drobnych! Nie bagatelizujmy ich w imię ogólnego i własnego interesu, którego nie doceniamy!

Mniej wówczas będzie narzekań i rozczarowań!

Uwagi o wadach produktu bekonowego

Materiał rzeźny bekonowy, dostarczany przez naszych rolników do fabryk, nie jest jeszcze dostatecznie dobry. Trafia się jeszcze dużo sztuk niewłaściwych, nie nadających się do przeróbki na bekon czy to z powodu wadliwej słoniny, przetłuszczenia, czy też z powodu nieodpowiedniej wagi przekrwień i uszkodzeń.

Ponieważ wybrakowane sztuki, traktowane poza klasą bekonu, nie nadają się do eksportu i skutkiem tego płacone są znacznie niżej, przeto we własnym interesie należy zwrócić baczną uwagę na wszystkie wady, które powodują dyskwalifikację produktu rzeźnego, obniżają jego wartość, a powstają przeważnie z powodu używania do tuczu nieodpowiedniego materiału hodowlanego, jego wadliwego żywienia, utrzymania lub postępowania z nim.

Ze wszystkich wad produktu rzeźnego najczęściej spotykane są: miękka słonina, split, przetłuszczenie i przekrwienia.

Ilość sztuk o słoninie miękkiej lub chudej jest niepomiernie duża i zdarza się w przeciągu całego roku, powodowana zaś bywa przeważnie mało umiejętnym zestawieniem pasz i żywieniem.

Bardzo duża ilość bekoniaków o słoninie miękkiej należy tłumaczyć nadmiernym i niewłaściwym rozpychaniem ich paszami zielonymi, przy jednoczesnym uniedostępnianiu im lub daleko posuniętym oszczędzaniu pasz treściwych, zbożowych oraz pasz bogatych w węglowodany. Miękka słonina jest stałym objawem żywienia w okresie letnich miesięcy.

Największa ilość sztuk tłustych lub przetłuszczonych przypada na koniec jesieni, zimę i na początek wiosny, to jest na okresy, w których jako podstawową paszę używają wszyscy hodowcy ziemniaków zadając je zwykle w nadmiernych ilościach przy równoczesnym, niedostatecznym stosowaniu pasz treściwych, bogatych w białko.

Sztuki przekrwione i uszkodzone trafiają się w ciągu całego roku. Największe zaś nasilenie tych wad bekonu przypada w okresie bezdroży, żniw, siewów lub innych pilnych zajęć gospodarskich, przy których mniej dba się o należytą odstawę świń.

Świnie o niewłaściwej wadze (za małej lub za dużej) zdarzają się również bardzo często pomimo nacisku wywieranego przez fabryki bekonowe w tym kierunku i pomimo ciągłego pouczania producentów przez fachowych pracowników organizacji rolniczych. Świń chorych na choroby zakaźne zdarza się stosunkowo nie wiele. Gruźlica spotyka się coraz rzadziej, co należy zawdzięczać głównie wprowadzeniu obowiązkowej pasteryzacji (wyjałowieniu) mleka, w mleczarniach i gotowaniu mleka w gospodarstwach, doceniających zdrowotność trzody.

Split czyli rozdzielona lub oddzielona od mięsa słonina, jest wadą stosunkowo rzadką, a powstająca prawdopodobnie na skutek gwałtownych zmian w żywieniu świń.

Dostarczanie do fabryk bekonowych niewłaściwego, źle odżywianego, uszkodzonego i wogóle

wadliwego materiału rzeźnego, naraża producentów trzody chlewnej bekonowej na duże straty materialne i stawia opłacalność produkcji bekonowej pod znakiem zapytania. Za każdego bekoniaka, który zostaje odrzucony i nie idzie na eksport, uzyskuje się około 13 zł mniej, traci się przytem dodatek za jakość, wynoszący 8 zł za klasę I. i 4 zł za sztuki klasy drugiej, a poza tym producent musi uiścić podatek od uboju, bekoniaki bowiem wyłączone z eksportu nie są wolne od opłat na rzecz Skarbu Państwa.

Bekoniak jest świnią rasy szlachetnej lub uszlachetnionej o wadze 85—90 kg, w wieku 6, 7, 8 miesięcy życia. Bekon to jest połówka ze świni bekonowej, pozbawiona głowy, łopatki, kręgosłupa i kończyn, odpowiednio osolona, zamarynowana i uwędzona. Wymagania co do wieku i wagi żywej, stawia się przez rynek zagraniczny z tej przyczyny, że świnie młode posiadają bardziej pożywne, soczyste i delikatne mięso. Z tego również powodu świnie ras prymitywnych nie nadają się na bekony, bo wagę bekonową osiągają w wieku późniejszym, a mięso mają bardziej suche i twarde.

Przetłuszczone mięso nie jest pożądane, bo konsument angielski unika nadmiaru tłuszczu, woli bekony nie przerośnięte tłuszczem i o umiarkowanej warstwie słoniny. Mniej wypełnione mięsem połówki i szynki, oraz wodniste mięso są mniej wartościowe, mniej trwałe w przechowywaniu a więc i niżej cenione.

Miękka i zbyt cienka słonina nie są pożądane, zawierają bowiem więcej wody, posiadają mniej wartościowy tłuszcz, który szybko żółknie i jełczeje. Uszkodzenia, ubicia i przekrwienia są to wady bardzo poważne, gdyż krew jest produktem szybko psującym się, powstają więc przy wszelkiego rodzaju przekrwieniach miejsca korzystne dla rozwoju gnilnych procesów. Poza tym wchodzą w grę względy estetyczne — wygląd zewnętrzny produktu spożywczego. Dlatego też tak dużą uwagę zwraca się na różnego rodzaju pobicia i przekrwienia, brakując i nisko oceniając produkt rzeźny uszkodzony.

Split — rozdzielona na dwie warstwy lub odstająca od mięsa słonina, idzie przeważnie w parze z miękką lub chudą słoniną. Split ujemnie oddziaływa przy soleniu, wędzeniu i przechowywaniu produktu rzeźnego, a więc jest wadą upoważniającą do brakowania produktu bekonowego. Większa długość bekoniaków pożądana i wymagana jest ze względu na lepsze i bardziej korzystne rozłożenie słoniny grzbietowej oraz bardziej korzystny stosunek partii wartościowych do mniej cennych. Zbyt szerokie i płytkie połówki, a szczególnie cienki, obwisły i szeroki brzuch, (co zdarza się przy nadmiernym żywieniu paszami objętościowymi), nie są pożądane, zwiększa się bowiem przy tym ilość mniej wartościowych części mięsa. Brakowanie świń z powodu rozmaitych chorób, a najczęściej gruźlicy, jest łatwo zrozumiałe, gdyż mięso ze sztuk chorych nie nadaje się do spożycia. Poza tym importerzy bronią się przed zawleczeniem do kraju rozmaitych chorób zakaźnych, groźnych dla hodowli.

Ciemne plamy i zabarwienia skóry należą również do wad i sztuki takie na eksport nie idą. Gruba skóra jest wadą mniej znaczną i nie powoduje brakowania materiału rzeźnego bekonowego.

Jak widzimy — wymagania dla eksportowego produktu bekonowego są liczne i drobiazgowe, nasuwają hodowcy poważne trudności. Są jednak życiowo uzasadnione w interesie nie tylko spożywcy, ale i Producenta Hodowcy, będąc dla niego szkołą solidności i planowości w produkcji.

Gdy weźmiemy pod uwagę cały ogrom skomplikowanych wymagań przy ocenie i klasyfikacji produktu bekonowego, staje się nam zrozumiałym, dlaczego tak duża ilość sztuk bywa odrzucana. To też zadaniem Hodowcy i Producenta powinno być tak umiejętne przeprowadzenie hodowli i opasu bekonu, by stawianym tu wymaganiom sprostać w zupełności.

(Inż. A. Batiuta w Życiu Rolniczym z dnia 15. V. 1937 r.).

Z.

Pastwisko dla świń

W poszukiwaniu rozmaitych sposobów obniżenia kosztów produkcji trzody, pomijają nasi Hodowcy stale pastwisko, nie chcąc czy też nie umiejąc docenić jego bardzo tu poważnego znaczenia. Zrozumiałymi są tu trudności, z jakimi spotyka się małorolny Hodowca, nie posiadający takiego obszaru ziemi, by wydzielić z niego odpowiednie miejsce na pastwisko dla trzody; nie zrozumiałym jest jednak zaniedbanie gospodarstw średnio i wielko-rolnych, mogących bezwzględnie, bez uszczerbku dla całości gospodarki, dać swej trzodzie pastwisko.



Nie trzeba uzasadniać słuszności chowu pastwiskowego, ani też przedstawiać korzyści, płynących stąd dla zdrowia i wyrostowości zwierząt. Są to rzeczy znane już powszechnie, niestety jednak cią-

gle przez Hodowców bagatelizowane.

Zastanówmy się nad praktyczną stroną tego zagadnienia, więc co należy czynić, by przy chowie pastwiskowym wyciągnąć z trzody jak największe korzyści?

Jak bydło czy konie, tak i trzoda zużytkuje tym lepiej pastwisko, im ono będzie lepsze. A więc ścierniska, kwaśne łąki, wrzosowiska i gminne pastwiska nie mogą tu być brane pod uwagę. Natomiast słodkie łąki i pastwiska, koniczyny, (ściernianki), seradela, lucerna i esparceta, stanowią właściwe „pastwiska".

Pierwszą czynnością przed wypędzeniem trzody na paszę, to ustalenie kolejności grup, które będą spasały pastwiska. A więc najpierw idą lochy wysokoprośne i karmiące, bo te mają najwyższe zapotrzebowania karmowe, potem młodzież hodowlana od 2—4 miesięcy, następnie starsza od 4—6 miesięcy, opasy, a na końcu lochy zasuszone (po odłączeniu prosiąt).

Mając ułożoną kolejność i liczebność każdej grupy, obliczamy obszar, jaki winniśmy przeznaczyć pod pastwisko. W obliczeniu opieramy się na następujących danych:

Na 1 hektar dobrego pastwiska można liczyć 20—25 sztuk dorosłej trzody.

Ilość świń na 1 ha — określają też niektórzy praktycy według wagi żywej trzody. I tak:

1) od początku paszenia (½ maja) do końca czerwca — liczy się 1.500 kg żywca świń na 1 ha;

2) w czasie od 30 czerwca do 31 sierpnia — liczy się 1.200 kg żywca świń na 1 ha;

3) w czasie od 31 sierpnia do końca paszenia — liczy się 900 kg żywca świń na 1 ha.

Są to normy stosowane głównie w Niemczech, a u nas w Poznańskim i na Pomorzu, na pastwiskach o dużej kulturze i doskonałej wartości karmowej.

Biorąc pod uwagę nasze stosunki, można normy te śmiało obniżyć o 20% w zastosowaniu do pastwisk naturalnych. Przy spasaniu koniczyn, lucern, seredel i esparzet normy powyższe należy stosować ściśle.

Lochy karmiące i wysokoprośne należy w pierwszych 2 tygodniach paść 3 godz. dziennie, a w następnych przez 6 godz. Oczywiście poza pastwiskiem dodatek karmy treściwej jest konieczny.

Prosięta jeszcze nie odłączone — mogą wówczas korzystać z pastwiska, o ile jest ono w bliskości chlewni. W przeciwnym wypadku lepiej jest je dokarmiać sieczką z zielonek w chlewni.

Zasadą w paszeniu świń, jest wyganianie ich na pastwisko w porze, w której operacja słoneczna jest jak najsłabsza, a więc wcześnie rano (4—7) i pod wieczór (18—21). Poza tym należy trzymać świnie na pastwisku najwyżej 3 godziny jednorazowo, a gdy tylko zauważy się, że przestają się paść a natomiast kładą się lub ryją, spędzać je z pastwiska. gdyż to właśnie ich zachowanie się jest dowodem, iż napasły się już do syta.

Zakładanie drutów ryjowych nie zaleca się, są one zazwyczaj powodem wzajemnego kaleczenia się świń.

Loch zrywających do knura nie należy wypędzać razem z innymi świniami. niepokoja je bowiem na pastwisku. Lochy takie aż do uspokojenia się winny pozostać w chlewni. Lochy wysokoprośne i karmiące należy natomiast stale wypędzać na pastwisko, obchodzić się jednak z nimi ostrożnie, by przez zbyt szybkie ich pędzenie, lub też upał, nie spowodować padnięcia.

Dorosła około 130 kg ż. w. locha spasa dziennie około 16 kg zieleniny. Licząc, że 7 kg słodkiej trawy odpowiada 1 kg jęczmienia, można powiedzieć, że dobre pastwisko winno dać dorosłej losze równowartość tych 2 kg jęczmienia.

Oczywiście nie należy zapominać, że pastwisko dla świń nie jest podstawą ich żywienia — jest tylko jednym ze środków potanienia jego kosztów. Skarmianie pasz treściwych i ziemniaków musi iść w parze z pastwiskiem i oczywiście odpowiednio być uregulowane.

Waga i ołówek muszą tu mieć systematyczne zastosowanie. Wszelka kalkulacja bez ich użycia, jest szczególnie w opasie trzody nie do pomyślenia.

Przyrosty prosiąt przy lochach

Badanie przyrostów ssących prosiąt, przeprowadzone na 33-ciu miotach chlewni w Svalöf (Szwecja), dają praktyce hodowlanej b. ciekawy przegląd zdolności wyrostowej prosiąt wieku od 1—56 dni ich życia. Oczywiście przyrosty te są zależne nietylko od mleczności loch — lecz i od dodatkowego dokarmiania prosiąt. Tem nie mniej jednak przyrosty te na takiej czy innej karmie są wskaźnikiem możliwości, jakie tu stoją przed każdym hodowcą. Badania svalöfskie dały następujące wyniki:

W I E K	Ilość prosiąt	przec. żywa waga prosięcia w kg.	przyrost dzienny na 1 prosię w gr.
przy urodzeniu	359	1.27	—
w 1-szym tygodniu	322	2.48	172
w 2-gim „	315	3.88	198
w 3 cim „	315	5 21	190
w 4-tym „	311	6.34	159
w 5-tym „	308	7.55	166
w 6-tym „	306	8.98	203
w 7-ym „	297	10.81	245
w 8-ym „	287	13.07	295
			przeciętnie 204

Powyższa tabela pokazuje nam, że przeciętna żywa waga prosięcia od jego urodzenia do siódmego dnia życia wzrosła dwukrotnie.

Porównując zdolność przyrostową prosięcia w tym wieku (1 tydzień) do takiej zdolności innych zwierząt domowych, należy stwierdzić, że na to, by dojść do podwójnej swej wagi przy urodzeniu się, potrzebuje:

prosię	7 dni życia
jagnię	15 dni życia
koźlę	22 dni życia
cielę	47 dni życia
źrebię	60 dni życia

Tabela stwierdza również przeciętny przyrost dzienny prosięcia

w ciągu 8-miu tyg. = 204 gr dziennie, a końcowa waga 8-mio tyg. prosięcia wskazuje przeszło dziesięciokrotnie większą od jego wagi przy urodzeniu.

Przyglądając się uważnie, zauważymy również pewną nierównomierność przeciętnych przyrostów dziennych prosiąt w wieku między 3-cim a 6-tym tygodniem ich życia: Przyrosty te w tym okresie spadają, zwłaszcza w porównaniu z przyrostami 2-go tygodnia. Natomiast w 6-tym tyg. wzrastają przyrosty daleko silniej niż przedtem.

Praktyka stwierdza w zupełności ten spadek przyrostów między 3-im a 6-tym tyg. Jest to bowiem okres, w którym młody organizm prosięcy zaczyna się dostosowywać do karmy dodatkowej (poza mlekiem matki). Okres ten zaznacza się w praktyce nie tylko słabymi przyrostami prosiąt, lecz ich skłonnościami do schorzeń (brak apetytu, biegunka, anormalny oddech itp.), które przy nieodpowiednim dożywieniu prosiąt dziesiątkują nieraz mioty, wyrządzając w hodowli poważne straty.

Klucz do rozwiązania tej „zagadki" przyrostowej — leży w ręku umiejętnego hodowcy, a jest nim **należyte dokarmianie prosiąt!**

Wyniki badań szwedzkich są tylko potwierdzeniem tego, do czego każdy dobry hodowca własnym doświadczeniem dochodzi. Cyfry tych badań są dla hodowli bardzo ważnym argumentem, a równocześnie stanowią pewną orientację w porównywaniu ich z cyframi, podawanymi w metryczkach oproszeń, które pod względem prawdziwości zawartych w nich danych — stoją nieraz pod wielkim znakiem zapytania!! **Z. A.**

Hodowcy nie ponoście strat z własnej winy

Każdy z gospodarzy wie dobrze, że wykarmienie świni opłaca się wtedy, gdy uda mu się ją dobrze sprzedać. Domokrążny handlarz ma na oku przede wszystkim jak największy własny zarobek no, i odpowiednio do tego stara się też przy każdym kupnie rolnika wyzyskać. To samo dzieje się na targach. Wprawdzie dzięki wprowadzeniu komisji targowiskowych, znajduje rolnik opiekę ze strony władz, przy sprzedaży bydła czy też świń, jednak i tu kupującym jest handlarz, który występuje zwykle w roli pośrednika, co w wyniku przynosi rolnikowi zapłatę niższą od tej, jaką by uzyskał przy sprzedaży swego przychowku wprost do przetwórni mięsnej. Z drugiej strony taka sprzedaż z ominięciem pośrednictwa i uzyskaniem odpowiednio wysokiej zapłaty, nie jest rzeczą tak prostą, jakby się zdawało. Przetwórnie mięsne (bekoniarnie), żądają towaru w ilości zgóry określonej i co najważniejsze, wyższą cenę płacą tylko za świnie ładne, dobrze karmione i utrzymane, posiadające wszelkie cechy t. zw. typu bekonowego. Jeżeli świnia rzeczywiście odpowiada tym wszystkim warunkom, to hodowca w nagrodę za dobre chowanie, otrzymuje jeszcze dodatkową zapłatę, stanowiącą zwykle ósmą część wartości samej świni, czyli, że łączna zapłata jest grubo wyższa od kwoty uzyskanej np. od handlarza, i w takich warunkach wykarmienie świń sowicie się opłaca.

Co teraz należy robić, aby trzodę sprzedać w ten korzystny sposób? Każdy rolnik wie już dobrze, że sam jeden prywatnie, choćby swinię osobiście zawiózł do bekoniarni, nie otrzyma ani odpowiednio wysokiej ceny, ani dodatkowej zapłaty, czyli t. zw. premii. O tym, aby cała należność została rzetelnie wypłacona każdemu gospodarzowi, myśli jego przyjaciel i opiekun, Okręgowe Towarzystwo Rolnicze. O. T. R. pośredniczy między rolnikiem a bekoniarnią, pilnuje rzetelnego wypłacenia należnej ceny za dostarczoną przez rolnika trzodę, i co najważniejsze, po przyjęciu jej przez fabrykę na bekon, zapewnia rolnikowi otrzymanie od Polskiego Związku Bekonowego dodatkowej premii, za dobre wykarmienie i ładny materiał bekonowy. Premia ta to nie byle jaka rzecz. Przy cenie za 1 kg żywej wagi świni, odpowiednio wysokiej, wynosi wprawdzie tylko 4 lub 8 zł. co jednak też stanowi „miły" dodatek, w miarę zaś jak cena za 1 kg żywca staje się coraz niższa, to premia wzrasta i dochodzi do 25 zł. od sztuki. W ten sposób rolnik, który tuczy bekony, nie potrzebuje obawiać się strat wskutek możliwego spadku ceny, bo wie, że im niższa cena za 1 kg żywca, tym wyższa premia, a w rezultacie zarobek pewny.

Co trzeba czynić, ażeby taką premię otrzymać za każdego tucznika bekonowego? Jak już wspominaliśmy, sztuka musi być ładna, dobrze karmiona, mieć odpowiednią wagę, czyli inaczej odpowiadać pewnym warunkom ustalonym, o których każdy gospodarz może się dowiedzieć w O. T. R. Dajmy na to, że rolnik wykarmił tucznika tak, że jego waga, długość, jakość słoniny i mięsa oraz inne wymagane cechy odpowiadają warunkom stawianym trzodzie bekonowej, nie otrzymał jednak premii i nawet wypłacono mu niższą cenę za 1 kg żywca! Co się stało?... Oto najpewniej, po zabiciu sztuki, okazało się, że była ona pobitą. Czyli: rolnik sam sobie zawinił. Zdawało mu się, że skoro już świnia jest ładna, to czy tam ją uderzy kijem, czy nie, czy załaduje na ciasny, drabiniasty wóz, to i tak te swoje pieniądze dostanie. Okazuje się jednak inaczej. Nie wystarcza jeszcze dostarczyć żywca odpowiadającego wszystkim wymogom dla typu bekonowego. Swinia musi być też czysta, gładka, bez jakichkolwiek śladów pobicia czy zadrapań. O tym rolnicy muszą pamiętać! W każdej bekoniarni, zaraz po uboju i oprawieniu świni odbywa się tzw. „wycena". Starszy majster i przedstawiciel organizacji rolniczej oglądają najdokładniej obie połówki zabitej świni, mierzą grubość słoniny, badają jej twardość, mierzą długość wzdłuż grzbietu, i sprawdzają wagę. Baczną uwagę zwracają też na wszelkie uszkodzenia skóry i słoniny, ślady pobicia, przekrwienia i zaropiałe rany na skórze i tylko wtedy przyznają dodatkową zapłatę, jeżeli świnia jest gładka i czysta, bez wyżej wymienionych śladów uderzeń i skaleczeń. Zdawałoby się, że rolnik pilnując swego interesu uważa, by świni nigdy nie bić i oddać ją w bekoniarni w takim stanie, który niezbicie zapewnia przyznanie dodatkowej zapłaty. Niestety, na 100 świń dostarczonych do bekoniarni, przeciętnie 30 jest tak pobitych, że pomimo ładnej budowy i dobrej wagi, nie można ich zaliczyć do zakontraktowanych bekonów. Naturalnie straty ponoszone przez rolników i to z ich własnej winy są duże a

tym boleśniejsze, że przecież tak łatwo można ich uniknąć. Rolnik powinien pamiętać, że jakiekolwiek bicie świni jest niepotrzebne i zawsze szkodliwe. Uderzenie twardym kijem pozostawia po sobie przekrwienia w głębi słoniny, widoczne po dłuższym czasie, nawet gdy nad nimi ta słonina narośnie jeszcze raz tak grubo, jaka była w chwili uderzenia. Na przekroju słoniny po uboju widać to wyraźnie, a rezultatem jest tu odmówienie hodowcy dodatkowej zapłaty (premii).

Jeżeli w czasie chowu w jednej klatce znajdują się dwie lub więcej świń, albo też w czasie przewozu końmi ładuje się je „jedne na drugie", to wtedy są częste wypadki podrapań skóry racicami. Takie podrapania goją się stosunkowo szybko, to też w razie zauważenia ich należy się wstrzymać z wysyłką świni do bekoniarni, dopóki się skaleczenia w zupełności nie wygoją. Gojenie to przyśpiesza się smarowaniem jakąkolwiek maścią dezynfekującą jak np. maścią borową i t. p. Aby uniknąć podrapań racicami w czasie przewozu, należy świniom przednie racice obwiązać kawałkami worka a obwiązanie owinąć kilkakrotnie sznurkiem. Często spotykane u gospodarzy jest zakładanie do ryja świni kolczyka z drutu, mającego uniemożliwić świniom rycie podłogi w chlewie i pozostawienie tego drutu w czasie transportu świni. Skutkiem tego świnie przychodzą z podrapaną drutami skórą i nie nadają się na bekon w tym stanie. Częste wypadki niepotrzebnych uderzeń i skaleczeń świń zdarzają się przy przewozie końmi, a szczególnie w czasie ładowania i wyładowania z wozów. O ile rolnik nie ma do użytku tzw. rampy czyli nasypu o wysokości podłogi wozu, przez który można poprostu świnie na wóz wpędzić, to niema innej rady tylko trzeba świnię mocno ująć z dwu stron pod brzuchem na wysokości klatki piersiowej, podnieść do góry i umieścić na wozie, uważając, by świnia tylnymi nogami nie uderzyła o krawędź skrzyni lub drabiny. Sam wóz powinien posiadać zamiast drabin skrzynię odpowiednio szeroką, przedzieloną na pomieszczenia dla dwu świń, tej wielkości, by mogły się tam zmieścić leżąc bokami koło siebie. Słomy nie należy żałować i napełnić nią cały wóz równo z krawędziami skrzyni, dobrze ubijając. Siatka nie pozwalająca świniom na wydostanie się z woza winna być sporządzona z miękkich sznurów tego rodzaju, jakich się używa do pętania koni i napięta w taki sposób, by świnie nie mogły się swobodn e poruszać, lecz musiały pozostawać stale w pozycji leżącej. W czasie mrozów nie należy zapominać, o przykryciu wozu matami sporządzonymi ze słomy lub sitowia. Jest to ważne, gdyż świnie stosunkowo łatwo ulegają odmrożeniom na grzbiecię. Odmrożenia te zaś są również powodem do nie przyznania hodowcy premii. Przy wyładowaniu świń konieczny jest przynajmniej pochyły mostek o wysokości podłogi skrzyni ładowanej, który dostawia się do tyłu wozu, przyczym tył wozu winien być otwierany. Świnie spędza się głosem z wozu przez mostek na ziemię. Oprócz często spotykanych uszkodzeń skóry czy słoniny, pochodzących od pobicia lub podrapania, spotyka się też zaropiałe rany i wrzody, które są wynikiem braku czystości w chlewie. Należ o tym pamiętać, że wbrew ogólnemu mniemaniu świnia lubi czystość i sowicie odpłaca się za nią. Nie żałujcie więc słomy na ściółkę i zmieniajcie ją często, myjcie koryta wrzącą wodą, a ściany chlewu bielcie wapnem i nie zapominajcie, że łagodne i dobre obchodzenie się z trzodą przyniesie wam niespodziewane nieraz korzyści!

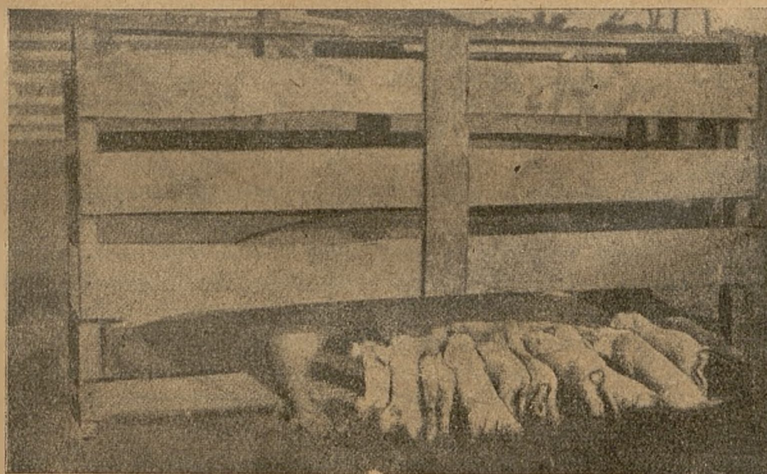
Hodowcy! Zastanówcie się po przeczytaniu tych kilku słów, wielu strat możecie własnym staraniem uniknąć, i wiele przysporzyć grosza dla domu!

Inż. Czesław Turzański

Poniższe dwie ryciny przedstawiają klatkę pomysłowej konstrukcji, zabezpieczającą w zupełności prosięta od wyduszenia ich przez matkę.



Klatka ochronna.



Klatka z zamkniętą lochą.

Rozmowa

— „Całe życie w gnoju, w ciemnym chlewku leżę!"…. —
Skarżyła się locha tłustemu wieprzowi.
— „Pan mój nie dba o mnie, choć o inne zwierzę
ma lepsze staranie. I niech mi kto powie,
za co tak cierpię?" —
— „Milcz głupia!" — wieprz na to — „Wiadomo jest przecie,
że dobrym… najgorzej jest zawsze na świecie!" —

Zeta.

Co robić na wypadek braku mleka u oproszonej lochy?

Jeden z naszych hodowców stosuje z powodzeniem następującą mieszankę — zastępującą prosiętom mleko ich matki:

1 część pełn. mleka krowiego,
1 część mleka wapiennego (wapno z wodą),
1/4 część słodkiej śmietanki krowiej,
1/8 część cukru (laktosa) mlecznego zadawać zawsze świeże o temperaturze 35—38° C. z flaszek zaopatrzonych w gumowe smoczki. Przed zadaniem dobrze wymięszać.

(Przyp. Redakcji). — W Niemczech stosują powyższą mieszankę często, dodając jeszcze 1/8 część mielonych żołędzi — celem zapobiegnięciu ewentualnej biegunce. Łupki żołędzi zawierają garbnik (taninę) przeciwdziałającą biegunce. R.

Świnia w przysłowiu

Przysłowia, które, jak wiadomo „są mądrością narodów" — nie ominęły i naszych bezrogich, określając niejednokrotnie bardzo trafnie ich **właściwości.**

I tak powiada nam amerykańskie przysłowie: „Wszystko da się ze świni zużytkować — za wyjątkiem... kwiku".

Albo: „Złapiesz jednego prosiaka za ogon — a kwiczą wszystkie świnie!"

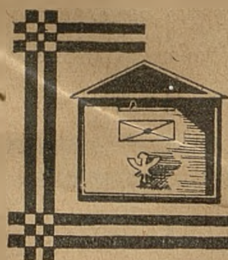
Żywienie trzody ma swój osobny dział przysłów. Oto one:

„Dobra świnia wszystko żre!",
„Z gadania świnia sytą nie będzie",
„Świnia zdycha nie przy brudnym, lecz przy pustym korycie".
„Zła to locha, co swe dziatki pożera".
„Ostatnia świnia dostaje najgęstsze pójło".
„Kto ma mało świń — dobrze je tuczy!".
„Syta świnia wywraca koryto".

Przedsiębiorczość świni określa nam znane powiedzonko: — „Pcha się jak świnia!" —

Przenikliwy głos — ujęło przysłowie: „Drze się jak zarzynana świnia".

Jedno tylko przysłowie mija się z prawdą — a to: „Brudny jak świnia". — Niema bowiem czyściejszego stworzenia od świni, bardziej za czystość wdzięcznego. Jej „przysłowiowy" brud — jest winą człowieka, który dla własnej wygody nie stara się utrzymać jej w takim **stanie, w jakim** utrzymuje inne zwierzęta.



PYTANIA i ODPOWIEDZI.

Pytanie Nr. 4. Kilka moich loch „huka się" kilkakrotnie pomimo ich pokrycia. Knura dopuszczały dwukrotnie rano i wieczorem. Co należy robić, by lochy zapłodnić?

F. Bieńkowski, Drohomyśl.

Odpowiedź Nr. 4. Wspomniany przez Pana wypadek może mieć kilka przyczyn. Albo nadmierną kwasotę (dróg płciowych) części rodnych (pochwy), czemu można zapobiec przez przepłukanie pochwy słabym roztworem sody lub nadmanganem potasu, albo w schorzeniu pochwy kataralnym, które należy leczyć według wskazań lekarza weterynarii.

Zaburzenia części rodnych (macicy, jajników) mogą być tu również powodem powtarzania się zrywania do knura. Przyczyną tych zaburzeń poza infekcją (zakażeniem) może być nieodpowiednie żywienie i wychów, zbyt jednostronna karma, brak mchu, brak pasz mineralnych, witaminowych i t. p.

W każdym razie należy upewnić się przez lekarza weterynarii, czy nie ma się do czynienia z infekcją (zakażeniem) i zastosować się ściśle do jego zaleceń.

A.

Dobre żywienie jest podstawą każdej hodowli!

Tabela pokryć i oproszeń:

locha pokryta w dniu:	winna oprosić się w dniu:
1 czerwca	27 września
2 „	28 „
3 „	29 „
4 „	30 „
5 „	1 października
6 „	2 „
7 „	3 „
8 „	4 „
9 „	5 „
10 „	6 „
11 „	7 „
12 „	8 „
13 „	9 „
14 „	10 „
15 „	11 „
16 „	12 „
17 „	13 „
18 „	14 „
19 „	15 „
20 „	16 „
21 „	17 „
22 „	18 „
23 „	19 „
24 „	20 „
25 „	21 „
26 „	22 „
27 „	23 „
28 „	24 „
29 „	25 „
30 „	26 „



Płacono w dniu

23 czerwca 1937 r. za 1 kg żywca

na miejscu w fabryce

w bekoniarni	kontrakty bekonowe	szynkowe
Chodorów	78 gr	78 gr
Złoczów	79 „	— „
Dębica	78 „	77 „
Lwów	79 „	75 „

Kalkulacja pasz w odniesieniu do ich wartości pokarmowej według cen giełdowych we Lwowie z dnia 18.VI.1937.

PASZA	loco	W 100 kg paszy			Ceny w złotych			
		wart. skrob. kg	Jed. pok.	Białko str. kg	100 kg paszy	1 kg. wart. skrob.	Jed. pok.	1 kg str. białka
Ziemniaki	Lwów	20,7	28,2	0,8	6,00	0,29	0,21	7,5
Pszenica		71,4	101,1	9,3	29,00	0,26	0,28	3,12
Żyto		71,6	101,1	9,1	25,50	0,35	0,25	2,80
Jęczmień past.		72,0	100,3	6,5	24,00	0.34	0,24	3,60
Owies		80,5	85,5	8,1	26,00	0,32	0,30	3,20
Kukurydza		76,3	105,7	6,5	22,50	0,28	0,21	3,41
Groch polny		68,0	101,6	17,2	18,00	0,26	0,17	1,07
Łubin żółty		—	—	—	—	—	—	—
Łubin nieb.		71,0	109,6	23,3	17,00	0,24	0,18	0,70
Bobik		66,8	101,3	19,3	19,75	0,30	0,19	1,02
Wyka		65,9	100,4	20,0	19,75	0,30	0,19	0,99
Otręby żytnie		46,9	68,8	10,8	16,25	0,34	0,20	1,50
Otręby pszenne		48,1	70,0	11,1	15,00	0,31	0,21	1,35
Makuch rzepak.		—	—	—	—	—	—	—
Makuch lniany		28,9	119,0	21,5	24,75	0,30	0,21	1,19
Śruta sojowa		—	—	—	—	—	—	—
Mączka z krwi		71,4	144,0	75,0	30,00	0,42	0,21	0,40
Mleko chude		10,75	16,92	3,1	3,50	0,32	0,27	1,13



Śmiejmy się...

JAK WIE, TO WIE.

— Wojtek, otwórz wrota, bo pan nauczyciel jedzie!

— Co to jest nauczyciel?

— To taki, co wszystko umie.

— No, kiedy wszystko umie, to i wrota będzie umiał otworzyć.

Czy prowadzisz skrupulatnie zapiski hodowlane?



Wychodzi raz na miesiąc. — Prenumerata roczna zł 4. — Ogłoszenia za 1 stronę zł 200, za część strony w odpowiednim stosunku.

Adres redakcji i administracji: Hodowca trzody chlewnej, Lwów, Kopernika 20.

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wrona. Druk. A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20. Tel. 228-18.